

Będą się spotykać tak czy owak

29 listopada 2020

W Rosji ma miejsce nowa fala prześladowań organizacji Świadków Jehowy, którą w roku 2017 uznano za ekstremistyczną, zakazano jej działalności na terenie kraju i aresztowano dziesiątki wiernych w całej Rosji. Według informacji opublikowanej na stronie Komisji Śledczej FR (Federacji Rosyjskiej, przyp. tł.) we wtorek przedstawiciele kilku resortów siłowych – Komisji Śledczej FR, MSW FR, FSB i Gwardii Narodowej dokonali przeszukań u Świadków Jehowy w co najmniej 20 regionach kraju, kilku wiernych zostało zatrzymanych. Opublikowano także nagranie, na którym funkcjonariusze wyważają drzwi do mieszkania jednego z członków tego ruchu religijnego.



Według danych na stronie Świadków Jehowy, na początku listopada 2020 roku liczba wiernych oskarżonych o ekstremizm wzrosła w Rosji powyżej 400 ludzi, wielu z zatrzymanych informuje o torturach.

Ogłoszono, że biuro Komitetu Śledczego dla miasta st. Moskwy wszczęło sprawę karną o wznowienie pracy centrum zarządu Świadków Jehowy w stolicy Rosji. Sprawę wszczęto z §1, §1.1 i §2 art. 282.2 KK. (tworzenie organizacji ekstremistycznej, werbowanie, uczestniczenie w takiej organizacji). Z wersji przedstawionej w śledztwie wynika, że od czerwca 2019 roku do dnia dzisiejszego na północnym wschodzie Moskwy grupa wiernych organizowała pracę oddziału centrum zarządu Świadków Jehowy.

„Tajne zebrania odbywały się w jednym z mieszkań przy ul. Czeliuskińskiej, gdzie wyznawcy studiowali literaturę religijną i wiadomości zawarte w innych źródłach informacji, propagujących nauczanie Świadków Jehowy, oraz wykonywali inne

czynności charakterystyczne dla tego zrzeszenia” – stwierdzono w oficjalnym komunikacie Komisji Śledczej.

Sąd najwyższy w roku 2017 uznał centrum zarządu Świadków Jehowy i wszystkie jego oddziały za organizację ekstremistyczną (art. 282.2 KK), i zakazał ich działalności na terenie Rosji. Po tym wydarzeniu dziesiątki wiernych w całym kraju stało się podsądnymi w sprawach karnych.

O nowych sprawach przeciwko Świadkom Jehowy i możliwych konsekwencjach prawnych przeszukań i zatrzymań opowiedział Radiu Swoboda adwokat Anton Omielczienko:

– Pełen obraz konsekwencji przeszukań w Moskwie i regionach jest jeszcze niejasny. Osobiście udzielałem pomocy prawnej jednemu z zatrzymanych, Siergiejowi Grigoriewiczowi Szatałowowi pochodzącemu ze Stawropoła. Przyjechał do Moskwy na leczenie z uwagi na podejrzenie raka. To starszy, schorowany człowiek. Oskarżonymi w tej samej sprawie jest jeszcze troje ludzi, w tym były lider moskiewskiej wspólnoty Świadków Jehowy Iwan Czajkowski (65 lat). Wiadomo na pewno, że są jeszcze inni podsądni i wygląda na to, że śledztwo podzieliło wątki na różne sprawy karne. Konkretnie, mojemu klientowi przypisuje się, że w czerwcu 2019 roku jakimś niezrozumiałym sposobem uczestniczył w organizowaniu wznowienia działalności wspólnoty. Jest to §1 art. 282.2 KK.

– Z czym pan wiąże niedawną szeroko zakrojoną operację służb?

– Wiążę ją z tym, że na początku października Komitet Ministrów Rady Europy, członkiem którego jest Federacja Rosyjska, postanowił rozpatrzyć jak Federacja Rosyjska wypełnia stare postanowienia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Następnie wskazał Rosji, że ta nie wypełnia postanowienia z 10 czerwca 2010 roku i jeszcze jednej sprawy z roku 2014. Na Rosję nałożona została kara za prześladowanie Świadków Jehowy i likwidację moskiewskiej wspólnoty. Nakazano jej wznowić działalność tych wspólnot religijnych. Jestem

absolutnie przekonany, że rajd z przeszukaniami był rezultatem tej sprawy. Oczywistym jest, że to zemsta.

– Jaka będzie pana dalsza strategia ochrony prawnej tych ludzi z ruchu Świadków Jehowy?

– Jesteśmy absolutnie przekonani, że ci ludzie są niewinni. Będziemy zwracać uwagę władzy Federacji Rosyjskiej. Sprawy przeciwko Świadkom Jehowy są w pewnym sensie niezwykle. Powstały one z racji tego, że niektóre organy państwa są absolutnie przekonane, że ludzie wierzący są bezbronni. Oni myślą tak: napadniemy na słabszych i dorobimy się awansu. Ale oni dopuszczają się takich rażących naruszeń, że często sama rosyjska władza mówi im: przegięliście wszystkie pały. To są i tortury w Surgucie, i tortury w Woronieżu, a teraz znęcanie się nad starszymi, schorowanymi ludźmi w Moskwie. Dlatego mamy nadzieję, że władze zrobią tak, aby te gorliwe prześladowania wierzących zostały przerwane. – powiedział adwokat Anton Omielczienko.

Przedstawiciel Europejskiego Stowarzyszenia Świadków Jehowy Jarosław Siwulski jest przekonany, że nowe szeroko zakrojone przeszukania i zatrzymania w Rosji nie mają jakichkolwiek podstaw prawnych.

– Świadkowie Jehowy uważają się za jedynie prawdziwą religię, ale czy z tego powodu można ich nazwać ekstremistami? Jeśli tak, to uznajcie również za ekstremistów cerkiew prawosławną, i katolików, i wszystkich protestantów, dlatego że wszyscy ci ludzie uważają się za jedynie właściwie wierzących. Dla tego co obecnie ma miejsce w Rosji nie ma żadnego usprawiedliwienia. Całkiem niedawno pojawiła się informacja, że takie europejskie struktury jak Rada Europy i Komisja Rady Ministrów, stanowczo wezwały Rosję wypełnić swoje międzynarodowe zobowiązania i przerwać nieuzasadnione prześladowania Świadków Jehowy w Rosji. Oprócz tego, weszło w życie postanowienie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 2010 roku, gdzie wyraźnie wskazano na to, że Świadkowie Jehowy

to uznana, znana na całym świecie religia. Żadnych powodów aby nas dyskryminować państwo rosyjskie nie ma.

– Dlaczego rosyjska władza postanowiła uznać was za swoich wrogów? Jest pan w stanie jakoś racjonalnie to wyjaśnić?

– Mniej więcej rok temu prezydent Władimir Putin powiedział, że Świadkowie Jehowy to chrześcijanie i nie rozumie za co można ich prześladować. Mogę podpisać się pod każdym jego słowem – jesteśmy chrześcijanami i nie rozumiemy za co można nas prześladować. Prześladowano nas w ZSRR, ale tam było to przynajmniej trochę zrozumiałe – wierzących prześladowano bo obowiązywała ateistyczna ideologia, wszyscy wierzyli w Darwina i Lenina i nikt nie wierzył w Boga. Ale teraz wszyscy wierzą! Prezydent i premier chodzą do cerkwi w Boże narodzenie i tak dalej. Świadkowie Jehowy to nieco inna chrześcijańska wiara, ale nie aż tak inna, aby uznać ich za ekstremistów. Żadnych ekstremistycznych działań ze strony Świadków Jehowy nikt nie zaobserwował. Czy potrafi pani pogodzić ze sobą te dwa pojęcia – człowiek, który odmawia wzięcia do ręki broni, i ekstremista? Normalny człowiek nie potrafi tego pogodzić.

– Świadkowie Jehowy byli wcześniej znani ze swojej odmowy przyjęcia transfuzji krwi, nawet pod groźbą zgonu. Chociaż później poglądy na tę sprawę stały się mniej radykalne. Może właśnie to władze uznały za ekstremizm?

– Problemu z krwią właściwie też nie ma. To wszystko jest wymyślone i promowane przez media. Media zaś przedstawiają w niewłaściwym świetle zarówno Świadków Jehowy ogólnie, jak i tę sprawę. Dla krwi są zamienniki. W XXI wieku to już jest po prostu bluźnierstwo aby dokonywać transfuzji krwi i mówić że jest to jedyna metoda aby uratować życie. Jest mnóstwo innych opcji. Po prostu Świadkowie Jehowy wybierają leczenie bez krwi, ale nie odmawiają leczenia. Nie ma żadnych problemów ani z dziećmi, ani z dorosłymi. To jest wszystko naciągane, tak samo jak wszystkim znane, wcześniej zmyślane oskarżenie, że Żydzi jedzą dzieci. To z tej samej paczki.

– Jak ten ucisk wpływa na nastroje w zborach?

– Obecnie większość z nas z powodu tych przeszukań i aresztowań żyje w atmosferze strachu. Wielu cierpi stres, innym zaostrzają się chroniczne dolegliwości, szczególnie jeśli ludzie przeszli przez areszt śledczy, przez przesłuchania, czasem przez tortury. Może pani sobie wyobrazić ich stan psychiczny. Z drugiej zaś strony, jako wierzący umacniają się. Rozumieją, że to wszystko, co zostało napisane w Biblii, w tym o naśladowcach Chrystusa, którzy będą prześladowani, całkowicie się spełnia w naszym XXI wieku. Rozumieją, że są na właściwej drodze, jeszcze bardziej wierzą w prawdziwość własnych poglądów i przeświadczeń, i są przekonani, że robią to czego Bóg od nich oczekuje. Niektórzy wyjechali za granicę. Nie jest ich wielu, ale niektórzy nie wytrzymali tego ciśnienia, tej psychologicznej sytuacji i wyjechali do krajów Europy. Przykro mi o tym mówić, ponieważ Rosja traci tysiące posłusznych prawu, zdolnych do pracy, dobrych, porządnych ludzi, zupełnie bezpodstawnie wypieranych z Rosji – powiedział przedstawiciel Europejskiego Stowarzyszenia Świadków Jehowy Jarosław Siwulski.

O tym, z czym może być związana nowa fala prześladowań Świadków Jehowy w Rosji, rozprawia szef centrum analitycznego „Sowa” Aleksander Wierchowski:

– Trudno zrozumieć, jaki jest tok myślenia funkcjonariuszy służb. Rozumiem, że ta kampania spraw karnych przeciwko Świadkom Jehowy, która trwa już dwa lata, absolutnie nie zamierza się zakończyć. Dopóki tej kampanii nie zatrzyma się odgórnie, to nieuchronne. W tej historii nowe jest to, że sprawa miała miejsce w Moskwie. Do tej pory pozostawało zagadką, dlaczego to się nie dzieje? Wyraźnie istniała jakaś decyzja, aby Moskwy i Petersburga nie ruszać. Najbliższy przypadek miał miejsce w Czechowie, nie daleko od obwodnicy Moskwy, ale wciąż za nią. Teraz sprawa jest w Moskwie, która widocznie zostanie zbadana podczas większego śledztwa. Prawdopodobnie oznacza to, że tej kampanii nie tylko nie

zamierzają zakończyć, ale jeszcze jakby ją rozwinąć dalej.

– A dlaczego rosyjska władza uznała kiedyś, że Świadkowie Jehowy są dla niej zagrożeniem?

– To całkowicie pokojowo nastawieni ludzie, to pacyfiści. Co więcej, oni świadomie nie uczestniczą w życiu politycznym – nie chodzą na spotkania, na wybory, w ogóle nigdzie nie chodzą. Kwestia nie dotyczy polityki. Oficjalnie oskarżenie sprowadza się do tego, że organizacja rozprzestrzeniała zakazane wcześniej książki i broszury. Książki i broszury zaś były zakazane, ponieważ zapewniały o religijnej wyższości nauczania Świadków Jehowy, no i samych Świadków nad wszystkimi innymi. To ogólnie jest charakterystyczne dla wszystkich mniej lub bardziej religijnych nauczania. Jasnym jest więc, że to tylko wymówka. Prawdziwa przyczyna pozostaje nieodgadniona. Rozumiem, że Świadkowie Jehowy, jak i wiele nietradycyjnych nurtów religijnych, są niepopularni wśród zwykłych obywateli i w szczególności wśród urzędników. Oni zawsze byli narażeni na różne formy nacisku, ale do takiego totalnego zakazu nie dochodziło. Dlatego pojawia się pytanie – dlaczego akurat oni? Przecież nie są jedyną organizacją z centralą za granicą, i to jeszcze w Ameryce! Możliwe, że ich największym grzechem przeciwko rosyjskiej maszynie urzędniczej jest fakt, że bardzo nie lubili z tymi urzędnikami obcować. Nie chodzi wcale o to, żeby podlegali jakimś zarządzeniom, po prostu nie chcieli się przyjaźnić i współpracować. W tym sensie żyli oni w sporej izolacji, chociaż w życiu codziennym Świadkowie Jehowy się nie izolują, żyją jak wszyscy. Wywołało to wielkie podejrzenia. Nasza panująca wierchuszka jest bardzo podejrzliwa. Możliwe, że odcisnęło na nich piętno ich zawodowe pochodzenie, ci ludzie wszędzie widzą urojone zagrożenia – uważa obrońca praw człowieka, szef centrum analitycznego „Sowa”, Aleksander Wierchowski.

Religioznawca Jurij Tabak także próbuje zrozumieć logikę rosyjskiej władzy – dlaczego uznała Świadków Jehowy za organizację ekstremistyczną? Jego wnioski nie są pocieszające:

ten ruch zawsze był prześladowany przez reżimy totalitarne.

– Żadnego racjonalnego wyjaśnienia tego ucisku nie jestem w stanie podać. Najwidoczniej, to taka urzędnicza obowiązkowość. Wydane zostało polecenie i trzeba je wypełnić. Ludzie są nieposłuszni, organizują tajne spotkania, to trzeba ich aresztować. To absolutnie przedziwna rzecz, kiedy nawet prezydent Putin wypowiedział się w temacie, że nie ma potrzeby na Świadków Jehowy za mocno naciskać. Ale nie zyskał posłuchu. W ogóle, cała historia z tym ruchem to zupełnie przedziwna rzecz. Dlatego, że nikt do tej pory nie może poważnie wyjaśnić dlaczego ich prześladują, dlaczego ich aresztują? Choć całkiem wyraźnie widać, że im bardziej będą ich prześladować i aresztować, tym więcej oni będą się spotykać, nie zwracając na nic uwagi. To cecha charakterystyczna wszystkich wierzących ludzi, tym bardziej ludzi, należących do niestandardowych nurtów religijnych. Czasami nazywają ich sektami. Ja wolę jednak słowo „ruch”. Tak też ludzie będący uczestnikami takich ruchów odróżniają się religijnym fanatyzmem: żadnymi represjami nie można ich zmusić do odwrócenia się od tego, w co wierzą. Dlatego od samego początku uważałem, że to kardynałny błąd, oni tak czy owak będą się spotykać. Jedynie koło zamachowe represji będzie się rozkręcać jeszcze bardziej.

– Władze rosyjskie zdawały sobie sprawę z tego, z kim mają do czynienia, kiedy rozpoczynały ten nacisk na Świadków Jehowy? Czy oni próbowali chociaż zorientować się z czym będą musieli się zmierzyć?

– We wszystkich tych sprawach związanych ze Świadkami Jehowy zawodzi wszelka logika. Tam nie ma żadnego ekstremizmu. Jedyne grzech, który cały czas na nich ciąży, to odmowa transfuzji krwi. W tym momencie jest to dla nich drugorzędne. Tym bardziej teraz, o ile wiem, znacznej części Świadków Jehowy pozwala się na transfuzję krwi, ale tylko swojej własnej. Przygotowują swoje własne banki krwi. Ale to też nie wydaje się powodem prześladowań, dlatego że ogromna liczba ludzi, np. nie pozwala szczepić dzieci, wzywają wszystkich aby nie

zezwałać na operacje, kultywują nienawiść do współczesnej medycyny. Czy to oznacza, że tych ludzi można wyciągnąć spod prawa, prześladować? Można zrozumieć, kiedy ekstremistami ogłaszają członków ruchu, którzy sprzeciwiają się politycznemu reżimowi. W tym jeszcze jakaś logika może być. Ale w przypadku Świadków Jehowy ta logika nie działa. Oni nie wychodzą na demonstracje. Oni nie są wrogami władzy. Dlaczego trzeba demonstrować takie rzeczy na cały świat? To zupełnie niewiarygodne biorąc pod uwagę historię tego ruchu. Była to jedyna grupa religijna, którą prześladowano w czasach nazizmu. Uciskali ich za Stalina, zsyłali na Sybir i przed wojną i po wojnie. Ich historia jest bardzo smutna. Dlaczego trzeba nam powtarzać te wszystkie rzeczy? Nie rozumiem.

– Czy to oznacza, że walka z nimi spełźnie na niczym?

– Myślę, że tak. Oni są bardzo charyzmatyczni, bardzo silni. Będą obstawać przy swoim. Jednego wsadzą do więzienia, to pojawi się trzech nowych. Tym bardziej, że walka z nimi ma już charakter międzynarodowy, dlatego że wsadzają do więzień nawet obcokrajowców. To spełźnie na niczym, ponieważ najcięższa walka, jaką można sobie wyobrazić, to walka z ludźmi religijnymi. Oni uważają się za mniejszość, chcą chronić siebie, swoją tożsamość, dlatego będą robić wszystko, aby praktykować swoje wierzenia – twierdzi religioznawca Jurij Tabak.

Według danych na stronie Świadków Jehowy, na początku listopada, przez trzy i pół roku liczba wiernych oskarżonych o ekstremizm przekroczyła 400 ludzi. Więcej niż połowa oczekujących swojego procesu znajdowała się w aresztach śledczych od kilku dni do trzech lat. Pod koniec października dziesięciu wiernych znajduje się w koloniach karnych, 38 – w aresztach śledczych, 26 – w areszcie domowym, 24 – pod zakazem niektórych czynności, około 200 – z zakazem opuszczania kraju. W 1166 rodzinach miały miejsce przeszukania. Szereg członków Świadków Jehowy dostało autentyczne wyroki od dwóch do sześciu lat kolonii karnej. Kilku innych wiernych otrzymało poważne

wyroki w zawieszeniu od sześciu, do ośmiu lat i kary finansowe. 310 ludzi zostało wpisanych na listę ekstremistów i terrorystów Rosyjskiej Służby Monitoringu Finansowego. Nie mogą oni pracować, otrzymywać emerytury, mieć dostępu do rachunków bankowych.

Najstarszą podsądną w sprawie o ekstremizm została 90-cio letnia Rimma Waszczenko z Niewinnomysska i 86-cio letnia Jelena Zajszczuk z Władywostoku, dwoje najmłodszych podsądnych ma po 19 lat. Zarzuty karne zostały też postawione czterem wielodzietnym rodzinom. Jednakże, postanowienie sądu najwyższego Rosji o przyznaniu Świadkom Jehowy statusu organizacji ekstremistycznej nie ocenia samej ich nauki, a także nie ogranicza i nie zakazuje praktykowania jej „indywidualnie”.

Nie tak dawno sąd w okręgu kurskim odmówił zamienić Świadkowi Jehowy z Danii Dennisowi Kristensenowi, który był liderem orłowskiego zboru, nieodbytej części wyroku na karę finansową. Decyzja ta została podjęta „z uwagi na niestabilność zachowania skazanego w miejscach pozbawienia wolności”. Sąd szczególnie odniósł się do braku wyrażenia zgody przez Kristensena, który ma problemy ze zdrowiem, na pracę w fabryce w kolonii karnej. W czerwcu tenże sąd postanowił wypuścić Kristensena na wolność, a pozostałą część wyroku zamienić na karę finansową – 400 000 rubli (ok. 20 tys PLN, przyp. tł.). Prokuratura zaskarżyła tę decyzję i sprawa ponownie trafiła na wokandę.

Kristensena aresztowano w maju 2017 roku, a w lutym 2019-go uznano go winnym organizowaniu działalności ruchu ekstremistycznego i zasądzono 6 lat pozbawienia wolności w kolonii karnej. Władze duńskie wyraziły „głębokie zaniepokojenie” wyrokiem i wezwały Rosję do przestrzegania zasady wolności wyznania.

Tłumaczenie: Marek A. Kwiatkowski

Źródło oryginalne: Svoboda.org

Źródło polskie: WolneMedia.net